Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P K.O. Nr. 140.011.

20 M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 520·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranica 640.—

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nr. 80. Kraków, wtorek 21. marca 1922 r. Rok V.

Tragiczna śmierć dziada, spekulującego na giełdzie.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 3).

Imieniny Naczelnika Państwa.

W Krakowie.

Dzień wczorajszy Imienin Naczelnika Państwa obchodził Kraków bardzo uroczyście. Już od samego rana miasto przybrało odświętny wygląd, ze wszystkich gmachów rządowych, budynków miejskich i wielu domów powiewały chorągwie o barwach państwa i miasta.

Po godzinie dziewiątej na Rynku krakowskim rozpoczęły się przygotowania do uroczystego nabożeństwa, które było celebrowane przy specyalnie ustawionym ołtarzu przy Sukiennicach. Przed godziną dziewiątą zapełnił się Rynek oddziałami wojska wszystkich gatunków broni, bardzo licznie stawiła się młodzież, przybyły tłumy publiczności, a obok ołtarza miejsca specyalnie zarezerwowane zajęli reprezentanci władz cywilnych z wojewodą dr Gałeckim na czele i wojskowości z generałem Szeptyckim.

Podczas mszy polowej orkiestra wojskowa i chóry wykonały kilka pieśni, a w wiosennych promieniach słońca z wyżyn brały udział w uroczystości samoloty wojskowe.

Po nabożeństwie odbyła się defilada wojskowa. W długich szeregach szły karne oddziały żołnierzy budząc wśród licznie zgromadzonej publiczności prawdziwy entuzyazm i uznanie z powodu znakomitej postawy.

W południe na ręce wojewody dra Gałeckiego reprezentanci władz, miasta, organizacyj itd. składali życzenia dla Naczelnika Państwa, prosząc o przesłania ich za pośrednictwem wojewody do Belwederu.

We Lwowie.

Lwów, (PAT.) Dzień imienin Naczelnika Państwa obchodzono w mieście nadzwyczaj uroczyście. Od godziny 7—8 rano przeciągały ulicami miasta orkiestry załóg lwowskich, przygrywając pobudki. O godzinie 10.30 w kościele katedralnym odbyło się nabożeństwo, celebrowane przez ks. arcybiskupa **Bilczewskiego.** W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, członkowie misyj zagranicznych i stowarzyszenia ze sztandarami. Po nabożeństwie przed orkiestrą generał Jędrzejewski udekorował krzyżem virtuti militari kapitana Kawińskiego z inspektoratu 5 armii. Następnie odbyła się przed pomnikiem Mickiewicza defilada przed generalicyą i reprezentantami władz. W defiladzie wzięli udział korpus kadetów, pułki piechoty 19, 40 i 53, 5 pułk artyleryi polowej, 14 pułk ułanów, oddziały policyi konnej i żandarmeryi. Równocześnie na ręce wojewody Grabowskiego składali życzenia dla Naczelnika państwa reprezentanci władz i instytucyj, delegaci misyj zagranicznych.

Wieczorem w kasynie oficerskiem odbył się uroczysty wieczór. Na program wieczoru złożyły się deklamacye i popisy orkiestry wojskowej, równocześnie odbył się raut na dochód ochronki imienia Józefa Piłsudskiego. Miasto udekorowano chorągwiami.

W Warszawie.

Warszawa, (PAT) Dziś z powodu imienin Naczelnika państwa odbyło się o godzinie 10-tej rano w kościele garnizonowym na placu Saskim uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez księdza biskupa polowego, Gala. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed szefem sztabu generalnego, Sikorskim. Miasto było udekorowane flagami.

W Poznaniu.

Poznań, (PAT). Z okazyi imienin Naczelnika państwa wszystkie gmachy rządowe i miejskie przybrane są flagami. Przedpołudniem odbyło się uroczyste nabożeństwo i defilada wojskowa przed ministrem wojny, gen. Sosnkowskim i dowódcą okręgu korpusowego, gen. Raszewskim.

W Łodzi.

Łódź. (PAT). W dniu dzisiejszym, jako w dniu imienin Naczelnika państwa, od samego rana orkiestry wojskowe odegrały pobudki w różnych częściach miasta. Miasto było przybrane flagami o barwach narodowych. O godzinie 10 rano plac Dąbrowskiego otoczony został szpalerem wojska, pośrodku zaś odbyła się msza polowa, na której byli przedstawiciele władz państwowych i miejskich i tłumy publiczności. Po mszy św. z trybuny, ustawionej na placu przemawiał ks. Olesiński, następnie odbyła się defilada wojsk przed dowódcą okręgu korpusowego, gen. Majewskim i przedstawicielami władz. Wieczorem w sali kasyna garnizonowego odbył się raut, na którym byli obecni liczni reprezentanci władz oraz przedstawiciele instytucyj miejskich.

W Toruniu.

Toruń. (PAT). Z okazyi imienin Naczelnika państwa miasto było dziś wspaniale dekorowane. O godzinie 10 tej przedpołudniem odbyła się msza polowa na placu św. Katarzyny. Po mszy odbył się przegląd oddziałów garnizonu toruńskiego przed dowódcą korpusu, gen. Zielińskim. Popołudniu odbyła się uroczysta akademia w teatrze Narodowym.

W Tarnopolu.

Tarnopol, (PAT). Dzień imienin Naczelnika państwa miasto Tarnopol obchodziło uroczyście. Domy były udekorowane chorągwiami i kartkami z wizerunkiem Naczelnika państwa. Wieczorem w wigilię imienin przeciągały miastem orkiestry. W dniu imienin odbyła się na placu Sobieskiego msza polowa, na której obecni byli: wojewoda Olpiński, gen. Januszajtis, delegaci władz cywilnych i wojskowych, korporacye młodzieży szkolnej i liczna publiczność. Potem odbyła się defilada przed pomnikiem Mickiewicza. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: inżynier Pleskacz, dr Orliński. Następnie wojewoda przyjmował życzenia dla Naczelnika państwa od reprezentantów władz i korporacyj oraz stowarzyszeń. Uroczystość zakończyło galowe przedstawienie na cześć Naczelnika państwa. Również uroczyście obchodzono dzień imienin Naczelnika w całem województwie tarnopolskiem.

W Wilnie.

Wilno. (PAT). Z okazyi imienin Naczelnika państwa następujące instytucye przysłały depesze gratulacyjne: związek pracowników miejskich miasta Wilna, koło polskie, związek młodzieży miejskiej ziemi wileńskiej, związek obrony woli ludności, związek pracowników prasy polskiej wileńskiej, towarzystwo Straży kresowej, stowarzyszenie kupców i przemysłowców chrześcijańskich miasta Wilna, towarzystwo pomocy żołnierzowi polskiemu, towarzystwo opieki nad inwalidami wojsk polskich przy towarzystwie Czerwonego Krzyża w Wilnie, związek za-

wodowy pracowników pocztowych, telegraficznych i telefonicznych ziemi wileńskiej, Wszechnica Stefana Batorego związek robotników miejskich miasta Wilna, zrzeszenie prasy, oficerów rezerwy, zdemobilizowanych wojskowych.

W Wiedniu.

Wiedeń. (PAT). Z okazyi imienin Naczelnika państwa odprawione zostało w kościele polskim na Rennwegu uroczyste nabożeństwo, na którem obecny był poseł polski w Wiedniu hr. Lasocki wraz z personelem poselstwa oraz bardzo licznie zebrana kolonia polska w Wiedniu. Uroczyste obchody z okazyi imienin Naczelnika państwa urządziły stowarzyszenia polskie „Strzecha" i „Ojczyzna".

W Rzymie.

Rzym. (PAT). Dziś jako w dniu imienin Naczelnika państwa odbyło się w kościele polskim uroczyste nabożeństwo z obecności pana ministra pełnomocnego Skrzyńskiego oraz pp. Loreta i Perłowskiego. Na nabożeństwo przybyła cała kolonia polska.

A jednak przygotowania do konferencyi w Genui trwają.

Londyn. (PAT) Sprawozdawca Biura Reutera dowiaduje się z urzędowej strony włoskiej, że mimo występującej z pewnej strony tendencyi pomniejszenia znaczenia konferencyi genueńskiej, rząd włoski czyni gorliwe przygotowania do tego międzynarodowego zebrania. Generalny sekretaryat konferencyi przesiedlił się obecnie z Rzymu do Genui i przygotowuje wszystko do otwarcia konferencyi w dniu 10 kwietnia. — Ustalono definitywnie, że na konferencyi przewodniczył będzie włoski prezydent ministrów Facta, oraz że wraz z nim wezmą udział w konferencyi włoski minister spraw zagranicznych, minister skarbu i minister handlu. Po formalnem otwarciu konferencyi w dniu 10 kwietnia będzie utworzony szereg komisyi, które bezwłocznie rozpoczną pracę, a następnie złożą sprawozdania na plenum. Również termin rozpoczęcia się obrad rzeczoznawców w Londynie nie będzie zmieniony. Biuro Reutera donosi, że przyjazd wszystkich rzeczoznawców zagranicznych do Londynu oczekiwany jest na niedzielę. Pierwsze posiedzenie odbędzie się w angielskim urzędzie handlowym. Na posiedzeniu tem poszczególni rzeczoznawcy złożą sprawozdanie z wyniku dotychczasowych konferencyi, a następnie wysłuchają sprawozdania o punktach porządku dziennego konferencyi w Genui. Również na pierwszem posiedzeniu poszczególni rzeczoznawcy przedłożą już swoje rezolucye.

Liczba przeciwników L. George'a wzrasta.

Paryż. (PAT) Według informacyi prasy paryskiej z Londynu mnożą się oznaki, że wśród unionistów liczba przeciwników Lloyda George wzrasta. Nie chodzi już mianowicie o to, czy premier ustąpi, tylko o to, kiedy jego dymisya nastąpi. Wczoraj utrzymywano, że Lloyd George w ciągu 10 dni złoży urząd. W sprzeczności z tem pozostaje fakt, że Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, że Lloyd George i lord Curzon udadzą się na konferencyę do Genui. Były także głosy, że Lloyd George zażąda od króla rozwiązania parlamentu. Że liczyć się należy z niespodziankami dowodzi fakt, że dotychczas nie wydano decyzyi w sprawie podróży króla. Rodzina królewska zamierzała w najbliższym czasie przenieść się do Windsoru, aby tam przepędzić święta wielkanocne. Król oświadczył jednak, że wobec obecnego położenia nie może powziąć ostatecznych postanowień, gdyż obecność jego w Londynie może być niezbędną lada chwila. — Lloyd George nie wyjawił dotychczas swojego stanowiska.

Rada ambasadorów w sprawie zaburzeń na G. Śląsku.

Paryż. (PAT.) Hawas donosi, że rada ambasadorów ukończyła obrady w sprawie zajść w Gliwicach. Doszła ona do przekonania, że istnieją jeszcze na Górnym Śląsku tajne niemieckie organizacye, które pośrednio ponoszą odpowiedzialność za powtarzające się morderstwa popełniane na żołnierzach francuskich na Górnym Śląsku. Konferencya ambasadorów zażąda od rządu niemieckiego jeszcze przed oddaniem mu przyznanej części Górnego Śląska bezwzględnego rozwiązania niemieckich organizacyj i tak zwanych związków wszechniemieckich.

Anatole France do sowietów.

Paryż. (PAT.) Anatole France wystosował do rządu sowietów następujący telegram: W imię ludzkości i najwyższych interesów proletaryatu, bracia — nie popełniajcie na przeciwnikach politycznych czynu, który można uważać za czyn zemsty! W przeciwnym razie zadalibyście wielkiej sprawie oswobodzenia szkodę, której nie dałoby się już naprawić. Apel ten ma na celu uratowanie członków stronnictwa rosyjskich socyal-rewolucyonistów, więzionych przez sowiety. Także delegaci tego stronnictwa Rabinowicz Russow i Czernow, zwrócili się do socyalistów wszystkich krajów, aby domagali się uwolnienia uwięzionych. Odpowiedź rządu sowieckiego jeszcze nie nadeszła.

Ucieczka komunistów z Moskwy.

Moskwa. (PAT.) Jak się obecnie okazuje ucieczka 13 polskich kursantów ze szkoły czerwonych komunardów, która miała miejsce dnia 10 marca, nie była aktem odosobnionym, gdyż miał tu miejsce cały spisek kursantów. Jednocześnie uciekli kursanci innych szkół. Obecnie czerezwyczajka przeprowadziła śledztwo, w konsekwencyi którego zarządzono masowe aresztowania, nawet w Kremlu w znajdującej się tam szkole centralnej „Objedinionnaja szkoła kursantów". Wszyscy kursanci uciekli w kierunku zachodnim. W ostatnich dniach schwytano 11 pośród nich w gubernii kałuskiej. Zaznaczyć należy, że większość kursantów stanowili komuniści należący do partyi i że powodem było rozczarowanie na tle politycznem.

Rakowski obrabowany przez bolszewików.

Ryga, 19 marca. (Tel. wł.). Prezydent sowieckiej Ukrainy Rakowski został onegdaj około godz. 11 w nocy w centrum miasta Moskwy na jednej z głównych ulic napadnięty przez kilku ludzi, którzy obrabowali go doszczętnie, zabierając prócz złotego zegarka nawet i futro.

Padlinę, stare buty i karaluchy jedzą w Rosyi.

Moskwa. W gubernii carycyńskiej głód zbiera tak obfite żniwo, że nie można nadążyć grzebać. W pow. lenińskim głoduje 95 procent ludności, chłopi wyszukują na polach padłe wielbłądy i żywią się ich padliną.

W okręgu dońskim funt psiego mięsa kosztuje 100.000 rubli, sroka — 50.000 rubli, wrona — 20.000 rubli, dziesięć wróbli — 30.000 rubli.

W niektórych gminach ludzie jedzą makuchy z gorczycy, po których po kilku dniach umierają w męczarniach.

Z Ufy donoszą, że w niektórych wsiach ludzie jedzą smarzone rzemienie, stare obuwie, z którego po wysuszeniu pieką placki. Zjadają również szczury a nawet karaluchy, z których gotują zupę.

W najgorszych warunkach są Tatarzy na Krymie; całe domy stoją pustką, właściciele których wymarli wraz z rodziną. Pozostali przy życiu jedzą odpadki. Do nowych zbiorów nie dożyje i połowa ludności.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Poniedziałek 20 Marca

Eufemii

Wschód słońca: 6·45

Zachód słońca: 6·52

Długość dnia: 12·07

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Mizantrop",
Wtorek: „Matka".

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Poniedziałek: „Amor w śniegu".

OPERA ... NOWOŚCI

Poniedziałek: „Biały Mazur".

WYKŁADY W ZWIĄZKU LITERATÓW
(Dom artystów, plac św. Ducha).

Wtorek prof. Ludwik Skoczylas: „Najnowsze poezye Antoniego Waśkowskiego" (z recytacyą art. dram. Zofii Ordyńskiej).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
w Krakowie, Rynek gł. Linia A-B L. 39.

Poniedziałek, prof. Uniw. dr Mich. Siedlecki: „Skarby morza" (Bogactwo Bałtyku) z obrazami świetlnymi.

Program odczytów o hygienie dziecka zorganizowanych w Tarnowie przez Lotny Oddział Propagandy Hygieny Dziecka Amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

23 marca 1922 r.:

Kino „Marzenie" od godz. 9 rano do godz. 6 wieczorem (część seansów) dla Szkół powszechnych.
Dom Robotniczy Związku PPS o godz. 7 wieczorem (I. odczyt) dla rodziców.
Kino „Apollo" od godz. 9 rano do godz. 1·30 popoł. (3 seanse) dla Szkół średnich.

— o —

O wolność słowa na zgromadzeniach

Warszawa. (Tel. wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje projekt ustawy o zgromadzeniach. Nowa ustawa ma w pierwszym rzędzie na celu zachowanie wolności słowa i ograniczenie do minimum interwencyi władz administracyjnych. Zgromadzenia publiczne mają być rozwiązywane tylko w razie zakłócenia porządku publicznego i występów przeciwko obowiązującym ustawom.

TRAMWAJ DO PARKU JORDANA. Od trzech dni podjęto ruch tramwajowy na przestrzeni od wylotu ulicy Szewskiej i Karmelickiej do Parku Jordana.

OBJAZDOWY TEATR NOWOŚCI zorganizowany przez artystę dram. p. J. Siekierzyńskiego, rozpocznie w tych dniach swoje tournee po wszystkich większych miastach całego kraju i grać będzie najnowsze sztuki z repertuaru przeważnie zagranicznego które w ostatnich czasach obiegły cały świat i zyskały największy rozgłos. Grane więc będą: Sydney'a Garricka „Kobieta która zabiła", H. Muellera „Płomień" L. Herzera „Morphium", Friedmana i Nerza „Dr Stieglitz" itd. Tournee rozpocznie się sztuka „Kobieta która zabiła" w której rolę Lawinii Morland kreować będzie artystka dram. p. Iza Kozłowska, niezrównana w tego rodzaju kreacyach a w roli Lawinii wprost niedościgniona. Partnerem jej w roli wicehrabiego Gastona de Cadillac'a, będzie znany artysta dramatyczny p. Raul Rychter. Impreza rokuje temu teatrowi bezwarunkowo powodzenie.

WYKŁAD O NAJNOWSZEJ LIRYCE A. WAŚKOWSKIEGO. W Związku literatów (Dom artystów, pl. św. Ducha) odbędzie się we wtorek dnia 21 bm. o godz. 8 wieczór prelekcya prof. Ludwika Skoczylasa o najnowszych poezyach Antoniego Waśkowskiego. Prelekcyę ilustrować będzie recytacya artystki teatru im. Słowackiego p. Zofia Ordyńska.

DOCHÓD CZYSTY Z DANCINGU MEDYKÓW urządzonego w dniu 18 lutego br. wynosi 375.400 marek. Kwotę tą rozdzielono w równych częściach na cele Tow. Bratniej Pomocy medyków U. J. i fundusz budowy domu medyków w Krakowie pozatem zebrano na zabawie ze sprzedaży choinek na budowę domu 11.... marek.

WAŻNE DLA ... magistrat przypomina zakaz jazdy samochodami i motocyklami na całej Alei 3 Maja na błoniach wzdłuż parku Jordana i toru wyścigowego począwszy od Alei Krasińskiego aż do punktu skrzyżowania się Alei 3 Maja z drogą prowadzącą do Zwierzyńca i Łobzowa.

Tragiczna śmierć dziada, spekulującego na giełdzie.

(Do ilustracyi tytułowej.)

(d) Niedawno temu w pobliżu Brodów, przez tor kolejowy chciał przejść jakiś starszy już wiekiem dziad wiejski, utykający na jedną nogę, wskutek czego chodził o kulach. Widocznie był on głuchy, bo nie słyszał nadjeżdżającego pociągu i dlatego dostał się pod koła parowozu, które ciało jego poszarpały w kawałki. Mimo wszelkich zabiegów nie zdołała policya stwierdzić jego nazwiska, natomiast w podartym płaszczu znalazła zaszyte dolary na sumę dwa i pół miliona marek. Kwota ta zapewne przypadnie rządowi, gdyż wątpliwem jest, aby ktoś zgłosił się z pretensyą do tego spadku. Zarazem przypuszczać należy, że tragicznie zmarły dziad spekulował na giełdzie, kupując dolary za wyżebrane marki polskie.

(d) **KRADZIEŻ SREBRA STOŁOWEGO.** Z zamkniętego mieszkania Anny Fink przy ulicy Zielonej 20 skradziono większą ilość srebra stołowego wartości 300 tysięcy marek. Policya wytropiła sprawce w osobie Jana Roznera z Krakowa liczącego lat 18 który dokonał tej kradzieży z swoim towarzyszem nieznanego narazie nazwiska. Roznerowi odebrano 3 łyżki, 3 noże, 3 widelce i papierośnicę. Resztę uniósł z sobą jego towarzysz, zbiegłszy w niewiadomym kierunku.

(d) **POŻAR MŁYNA.** W sobotę wieczorem na Rydlówce w młynie Randa powstał pożar. Na poddaszu zapaliły się nagromadzone tam worki, od których następnie zajęło się drewniane wiązanie dachu. Robotnicy zajęci w młynie ugasili rychło pożar tak, że przybyła straż pożarna nie była czynna.

(d) **NAPAD NA POCIĄG.** Na pociąg towarowy, zdążający z dworca Podzamcze na główny dworzec lwowski napadli złodzieje i po rozbiciu drzwi w jednym wagonie wyrzucili na plant kilka worków owsa. Ponieważ na miejscu wkrótce zjawiła się policya, złodzieje zbiegli, pozostawiając trzy worki.

„SPORT". 1-szy numer tygodnika ilustrowanego „Sport" opuścił prasę. Numer ten wybija się swą wszechstronnością, doborem artykułów znanych i fachowych sił sportowych w Polsce a takie rzeczy jak przepiękny wiersz Henryka Zbierzchowskiego „Polski sport", jak felieton Jerzego Bandrowskiego „Zwycięstwo", jak początek powieści dra Kazimierza Saysse-Tobiczyka „Szalona ekspedycya" — ogromnie podnoszą wartość literacką czysto zresztą sportowego pisma. Numer ten zaznacza z miejsca, iż nie będzie się wzorował na istniejących dotychczas pismach sportowych w Polsce, jeśli podaje artykuły z hipiki, łowiectwa i rybołóstwa. Sportowe swoje stanowisko zaznacza wiadomościami z narciarstwa, z footbalu, z cyklistyki, ze stosunku Armii do sportu, z turystyki itp. Kilka pięknych aktualnych zdjęć zdobi tygodnik.



MISTRZOWSTWO KLASY A.

Pierwsze zawody o mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego rozpoczęły się wczoraj w Krakowie i Bielsku. Z tych w Krakowie rozegrały:

Wisła:Sturm (Bielsko) 5:3 (2:1). Drużyna Wisły grała lepiej aniżeli ubiegłej niedzieli. Napad kombinuje dobrze, jedynie jeszcze pod bramką przeciwnika za mało się oryentuje i słabo strzela. Pomoc dobra, szczególniej Gieras bardzo dobry. Obrona i bramkarz bez zarzutu. Całej drużynie brak zgrania. Sturm to drużyna naogół słaba, której poszczególni gracze nic umieją z piłką się obchodzić. Jedynie dobry bramkarz i lewy pomocnik. Stronę atakującą była drużyna Wisły. Obie drużyny miały po jednym rzucie karnym. Sędziował p. Rosenfeld z Bielska.

Makkabi:Jutrzenka 1:1 (1:1). Obie drużyny równe, grały dobrze i z zaciekiem. Jutrzenka lepiej kombinuje, Makkabi lepiej strzela. W Jutrzence środkowy napastnik, lewy pomocnik i obrona dobra, w Makkabi pomoc, obrona i bramkarz. Gra toczyła się po obu polach ze zmiennem szczęściem. Jutrzenka zdobyła bramkę z rzutu karnego. Trudne zadanie miał sędzia p. Fiedler który jednak prowadził zawody bardzo dobrze.

MISTRZOWSTWO KLASY B.

Cracovia II — Makkabi II 1:1

Korona — Sparta 1:1.

SZWEDZI W WARSZAWIE. Jak się dowiadujemy WZOPN jest w posiadaniu propozycyi ze strony szwedzkiego Związku piłki nożnej w sprawie rozegrania **zawodów międzynarodowych w końcu maja w Szwecyi i rewanżu w Warszawie na jesień rb.**

(—) **MISTRZOSTWO POZNANIA.** Pierwsze rozgrywki o mistrzostwa kl. A zaczęte dopiero w Poznaniu dały następujące wyniki: dnia 5 bm. Warta—Ostrovia w Ostrowie 4:1 (1:1), Pogoń—Stella (Gniezno) w Poznaniu 6-0 (2:0), Sokół—Unia (Poznań) w Toruniu 6:1 (5:1).

(—) **ZAWODY BOKSERSKIE.** Mistrz świata wagi najlżejszej Johnny Kilbane, przyjął wyzwanie Franciszka Criqui'ego i będzie walczyć z nim 27 kwietnia w Paryżu. Ogólne zaciekawienie wywołuje **walka Carpentiera z Eldem Lewis'em**, mająca się odbyć w połowie maja w Londynie. **Sfery sportowe liczą na łatwe zwycięstwo Carpentiera**, lecz świetna technika i szybkość Lewis'a pozwala mu zapewne przegrać z honorem.

DZIAŁ EKONOMICZNY

LUKSUSOWA ŁAŹNIA DLA PSÓW W PARYŻU. W Paryżu otwarto niedawno w pobliżu Arc de Triomphe łaźnię luksusową dla psów. Łaźnia ta posiada kąpiele parowe, tusze itp. Posiada ona dobrze wytrenowany personal, własnego weterynarza, masażystę, a nawet fryzyera.

(l.) **MECZET W PARYŻU.** Dla wyrażenia prawdopodobnie podzięki i wdzięczności za pomoc jaką otrzymała Francya w czasie wojny od swych wojsk północno-afrykańskich, został obecnie w Paryżu położony kamień węgielny pod meczet mahometański. W najbliższej przyszłości ma powstać w stolicy Francyi specyalny mahometański instytut z biblioteką, kursami uniwersyteckimi, hotelem i zakładem kąpielowym.

(l.) **KOŁPAK ZAMIAST FEZA.** Wedle doniesienia pism angielskich, rząd Angory powziął postanowienie, które wywoła duży przewrót w starej tradycyi Wschodu: oto skasował używanie dawnego feza, który został zastąpiony kołpakiem.

(l.) **PROPAGANDA ROMANOWYCH.** W tych dniach rozeszła się wiadomość o zareczynach duńskiego następcy tronu z kuzynką w drugiej linii, księżniczką Olgą Grecką. Zaręczyny te są nie tyle uproszczeniem idylli miłosnej, ile etapem na drodze propagandy Romanowych którzy usiłują znaleźć sobie punkty oparcia na dworach europejskich.



Otwarcie targu poznańskiego.

Poznań. (PAT) Wczoraj o godz. 12 w południe odbyło się otwarcie drugiego Targu Poznańskiego. Do zebranych gości wygłosił mowę wiceprezydent miasta Poznania dr Kiedacz. W porównaniu z tamtym roku ubiegłego liczba wystawców wzrosła o 600 firm.

Otwarcie targu wiedeńskiego.

Wiedeń. (PAT Wczoraj w południe otworzył prezydent Rzeczypospolitej austryackiej Heinisch drugi wiedeński targ międzynarodowy. Poselstwo polskie reprezentował na uroczystości radca legacyjny Henzel.

SYTUACYA W HANDLU I PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM. Po pewnej stagnacyi wywołanej spadkiem walut zagranicznych w końcu ubiegłego tygodnia od niedzieli, a właściwie od poniedziałku znów konjunktura w przemyśle łódzkim uległa polepszeniu. W ub. tygodniu **przybyło kilkunastu kupców z Rumunii i Serbii oraz wielu z kresów i prowincyi.** Główny ruch zwiększony panował w większych firmach i składach fabrycznych, podczas gdy drobni sprzedawcy narzekali na zastój. Jakiekolwiek ceny towarów utrzymały się na wysokości poprzedniej, to przędza, która w końcu ubiegłego tygodnia staniała o kilkaset marek na kilo, znów podrożała.

ZRZESZENIE DLA HANDLU Z ROSYĄ. Izba handlowa i przemysłowa zawiadamia, iż sekretarz Stowarzyszenia kupców polskich w Warszawie p. Schmidt przedłużył pobyt do środy 23 bm. włącznie i udziela przez pierwsze trzy dni tygodnia informacyj w sprawie nawiązania stosunków handlowych ze Wschodem w biurze Izby w godzinach od 10 do 1 w południe.

Guy de Chantepleure. 48

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego

Marya z Dzieduszyckich Komorowska

—o—

Kerjeau pomyślał: „One tego nigdy nie zapomną", lecz wstrzymał się od wypowiedzenia swego zdania w tej sprawie.

— Kiedyż się znów zobaczymy? — zapytało dziewczę.

— Nie wiem naprawdę... drogie moje biedactwo... Nie możesz przychodzić do mnie... a i mnie także nie podobna pokazywać się tutaj często...

Westchnęła.

— Więc będę pisywać do ciebie, a ty mi będziesz odpowiadać, dobrze?

— Oczywiście, że tak.

Umilkła, a potem dodała cichutko:

— Kerjeau, teraz, kiedy się już niczego nie spodziewam... byłoby mi obojętne umrzeć...

Pogłaskał ją, starał się ją podnieść na duchu i opuścił ze smutkiem.

W parę dni później, kiedy na to aby dojść na bulwar Malherbes, przechodził przez park Monceau, ogołocony już z liści smętny i szary, spostrzegł Amy w owym sławetnym toczku pani Chardon-Pluche, toczku, który pokrywał uszy i aż do połowy, a także miłutko jasne jej włosy wokoło twarzyczki. Dwie wysokie wzrostu panny, pozbawione zarówno mody, jako też i elegancyi, zasłaniały swoimi masywnymi kształtami.

Skłonił się, mijając. Lecz malutka Amy zatrzymała go, wołając z radością:

— Ty, Kerjeau, jakież to zabawne, że cię spotykamy.

I zwracając się do swoich towarzyszek:

— Pan Kerjeau, przedstawiała, panna Marcela Chardon-Pluche, panna Anna.

Marcela podała Wilhelmowi uprzejmie rękę:

— Panna Boisjoli pokazywała nam pański ładne ilustrowane kartki, które nas bardzo interesowały, — rzekła. Czy pan zadowolony ze swojej podróży?

Odpowiedział zwięźle, ale z wrodzoną sobie prostotą i grzecznością.

Skręcili wszyscy czworo instynktownie na ścieżkę, aby nie tamować ruchu przechodzących przez główną aleję. Amy zrobiła taki ruch, jakby jej było zimno.

Nie stójmy na miejscu bo wiatr jest mroźny.

Ale Anna, która powitała nowego znajomego tylko nieznacznem skinieniem głowy i bez cienia uśmiechu, dotknęła ręki swojej towarzyszki.

— Nie traćmy czasu, proszę pani, — rzekła szorstko, spoglądając z niechęcią na Wilhelma. — Krawcowa czeka na nas...

Oddaliły się.

— Głupia gęś! — mruknął Kerjeau.

A jednak, pomimo złego humoru Anny, wracał do siebie zadowolony z tego, za popatrzył na Amy. Wydała mu się bardzo worawdzie szczupłutka, bardzo delikatna, w czarnej swej sukience; ale miał wrażenie, że jest mniej blada, niż przed paru dniami i że oczy jej mniej są smutne...

— Jaka ona młoda... biedactwo... Ach, żeby przynajmniej Janka dostała mój list!

Bo list ten, o tem się Wilhelm dowiedział wiedział z pisma notaryusza z Fongeres — leżał spokojnie w kancelaryi tegoż, czekając, w towarzystwie paru innych, dnia, może jeszcze bardzo odległego, w którym panna Janina Albin raczy podać swój adres i zażądać swojej poczty.

X.

Była to godzina Żabci... Story pracowni były spuszczone, lampa, w zielonym abażurze, zapalona; cisza wibrowała łagodnie rodzinnym głosem drewnianego zegara. Na kominku szczodrze nałożonym drzewem, paliły się grube polana, rzucając snopy złotych świateł, odblysków i drżących refleksów żarzących się iskier, syk żywicy i huk pożaru słychać było naprzemian z usypiającym dźwiękiem, przypominającym obracaniu się kołowrotków prababek... Kerjeau wypił był filiżankę kawy, Żabcia schrupała swój kawałek cukru. Kerjeau siedział przy ognu, a Żabcia umieściła się tuż obok niego, przytulona do jego kolan we wielkim, głębokim fotelu.

Żabcia nie była pozbawiona sumienia... Wiedziała o tem dobrze, że małym pieskom nie wolno wyskakiwać na meble i spać na poduszkach. Jeśli w nieobecności Wilhelma, zjawienie się Anaik wypadło w chwili kiedy skuszona zbytnią miękkością fotelu tamże się umieściła, nie czekała nieodzownego łajania, by zeskoczyć na ziemię ze spuszczonym, ze wstydu, ogonkiem. Ale rozpoznając wybornie hierarchie ludzkie, wiedziała Żabcia doskonale, że dość potężna, by rozkazywać małym pieskom, Anaik, ta dobra gospodyni, udzielająca jedzenie, zmuszona jest uznawać, całą swą mądrością, wyższą władzę Wilhelma, tego nadewszystko ukochanego pana. To, czego zakazywała Anaik na to mógł pozwolić i pozwalał istotnie, władca. A Anaik w takim wypadku tylko milczała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gdzie mieszkają żona i mąż - rozwiedzeni.

(l.) Rozdział gospodarstwa domowego, którego żąda niejednokrotnie sąd przy procesach rozwodowych, przedstawia przy obecnym powszechnym kryzysie mieszkaniowym duże trudności i prowadzi niekiedy do niezwykle osobliwych zarządzeń.

O jednym z takich wypadków opowiada znany jurysta niemiecki: Pewna dama będąca w procesie rozwodowym pragnęła za wszelką cenę rozdzielenia jej z rzekomo „niewiernym" mężem aż do chwili wydania wyroku. Sąd, który miał rozstrzygnąć w tej sprawie, nie chciał jednakże usunąć z małżeńskiego mieszkania ani męża, ani żony, wiedząc, że żadna z obu stron nie potrafi wobec panującego wszechwładnie braku mieszkań znaleźć sobie tak odrazu odpowiedniego locum. Właściwie małżonek jako prawdopodobnie winowajca, byłby powinien ustąpić z „placu boju", sąd jednak był zanadto miękkiego serca, by wyrzucić go nagle na bruk.

Aby uczynić zadość życzeniu małżonki i rozstrzygnąć sprawiedliwie ten trudny do rozwiązania problemat, sąd zarządził rozdzielenie wspólnego dotychczas mieszkania, a zarządzenie to odniósł z całą bezwzględnością nawet do „niepodzielnych" ubikacyj, jak łazienka, gabinet toaletowy itp. Dla prawa używania tych ubikacyj wyznaczył sąd specyalne godziny, do których tak mąż jak żona musieli się ściśle stosować.

Można sobie wyobrazić, do jakich nieporozumień i katastrofalnych konfliktów musiało doprowadzić praktyczne zastosowanie owego „salomonowego" wyroku...

Rewolwer regulatorem sporów małżeńskich.

Dwa krwawe dramaty małżeńskie.

(l.) Rewolwer stał się dziś czemś, co wchodzi niemal w skład sprzętów najcodzienniejszej potrzeby, stał się regulatorem wszelkich sporów i zwad małżeńskich.

W ostatnich dniach bohaterką dramatu była kwieciarka paryska; wraz z mężem swym prowadziła ona sklep z kwiatami przy bulwarze Hausmana. Małżonkowie zbliżając się do pięćdziesiątki zdawali się już poza granicą wieku, dostępnego dla gwałtownych wstrząśnień i namiętności.

Mąż kwieciarki jednak ulegał

NAŁOGOWI PICIA.

Cały czas spędzał w lokalach publicznych wracając zaś pijany do domu znęcał się nad żoną i nad 16-letnim synem. Żona znosiła biernie i cierpliwie wszelkie zniewagi, a nawet razy cielesne, gdy jednak Housseau wróciwszy z jednej ze swych codziennych libacyj ściągnął ze ściany karabin i zamierzył się na syna,

KWIECIARKA CHWYCIŁA REWOLWER

i strzeliła dwukrotnie do męża, trzecią kulą raniąc się sama w rękę. Housseau ranny poważnie w głowę został odwieziony do szpitala, żona zaś jego sama oddała się w ręce policyi.

Bohaterem drugiego dramatu był młody żołnierz Brionne, służący w piechocie w Saint Clous pod Paryżem. Mając sam lat ośmnaście zaślubił 17-letnią dziewczynę; krótko jednak trwały ich miodowe miesiące. Żona rozgoryczona brutalnem postępowaniem męża opuściła go i zamieszkała sama w Paryżu. Brionne, mimo iż jego

ŻONA DOMAGAŁA SIĘ ROZWODU

usiłował ciągle nakłonić ją pogróżkami do dalszego wspólnego życia. Przed paru dniami udał się do Paryża, czyhał na swą ofiarę; gdy żona jego wychodziła wieczorem z kina, zastąpił jej nagle drogę. Przerażona kobieta rzuciła się do ucieczki, lecz zaledwie odbiegła jakieś sto metrów, mąż dopadł ją z tyłu i

WBIŁ JEJ NÓŻ W PLECY

z taką gwałtownością, iż przebił na wskróś płuca nieszczęśliwej ofiary. Kobieta padła na ziemię, brutal zaś zaczął się nad nią pastwić tak namiętnie, że w beznadziejnym stanie odwieziono ją do szpitala.

Tak to wymierzanie sprawiedliwości przy pomocy rewolwerów i nożów stało się w ostatnich czasach wprost epidemią.

Duch Dantego na seansie spirytystycznym

(y) Ukazywanie się duchów wielkich ludzi, jak Mickiewicza, Słowackiego, Goethego, Chopina i t. d. nie należy do rzeczy rzadkich na seansach spirytystycznych. Oczywista też, że wiedzieć nie możemy, czy to są istotnie duchy, a jeżeli nawet nimi są, czy mamy do czynienia z duchami tych właśnie ludzi, za których się podają. Twierdzą bowiem niektórzy, że zjawy ukazujące się na seansach spirytystycznych zawdzięczają swój byt jedynie iluzyi uczestników, którzy w podnieceniu ulegają sugestyi, inni znowu, że zjawy te istnieją istotnie, ale nie są duchami, jeno wytworami naszej półświadomości, chwilowo ucieleśnionemi, dalej inni, że wszystko to polega na tajemnych machinacyach Szatana i t. p. Nie możemy tu więc nic twierdzić pewnego. Co dotyczy zaś duchów, przedstawiających się jako: Mickiewicz, Dante, Schiller i t. d., to zdania są też podzielone: jedni sądzą, że są to istotnie duchy tych wielkich ludzi, inni zaś przypuszczają, że są to duchy małe, podszywające się pod sławne miano tamtych i t. d. Bądź jak bądź stwierdzić tylko wypada, że duchy takie często się zgłaszają na seansach spirytystycznych. Taki też wypadek zdarzył się przed paru dniami w Warszawie

NA SEANSIE, URZĄDZONYM WŚRÓD SFER TAMTEJSZEJ ARYSTOKRACYI.

Notujemy go przedewszystkiem dlatego, że duch Dantego który się na nim ukazał, czynił wielce ciekawiające proroctwa:

Rzekomy Dante przepowiadał zmierzch socyalizmu, z którego ideologii ostanie się jedynie idea kosmopolityczna czyli tendencya anty-narodowa, dążąca do „umiędzynarodowienia" wszelkich stosunków światowych. Ma to nastąpić za jakie pięć lat. Do tej pory to znaczy przez pięć lat, które nas teraz czekają, wzrastać będzie coraz bardziej nienawiść między narodami, a w łonie państw poszczególnych między warstwami społecznemi, które to tarcia doprowadza ostatecznie do powszechnego kataklizmu i do grozy

NOWEJ WOJNY ŚWIATOWEJ I DOMOWEJ.

Ni bezpieczeństwo to zażegna stronnictwo, jak nazwał je duch Dantego, „monarchiczno-międzynarodowe", które wtedy weźmie w swe ręce ster rządów nietylko europejskich, ale i poza-europejskich. Szefem niejako tego stronnictwa ma być wedle przepowiedni jego, pewien Francuz, którego nazwiska nie chciał wyjawić, ograniczając się jedynie do wzmianki, że przebywa on teraz w mieście Tarbes, koło znanej miejscowości Lourdes i ma lat trzydzieści dziewięć. Rzekomy Dante nazywa go też

CZŁOWIEKIEM „TWARDEJ RĘKI I TĘPEJ GŁOWY"

Obok niego wymienił też „duszę tęczową i zimną, człowieka wątłej, miękkiej ręki, lotnego umysłu, mistrza kultury i artyzmu, olśniewającego stylistę", który ma być „twórcą kultury artystycznej". Na zapytania uczestników seansu, dotyczące szczegółów o tej drugiej osobistości, wyrzekł tylko, że jest to człowiek w istocie rzeczy bez charakteru, o niezmiernie jednak błyszczącym umyśle i talencie artystycznym.. O „manerach" tych więc nie chciał czy nie mógł powiedzieć coś dokładniejszego.

Bardziej natomiast szczegółowo „przepowiedział" ogólne zarysy przyszłego ustroju światowego. Przedewszystkiem mają wszystkie narody ziemi połączyć się w jedno państwo „ziemskie". Posiadać ono będzie

DWIE STOLICE: PARYŻ I RZYM.

Paryż ma być stolicą rządową i intelektualną, Rzym zaś religijną. Bo trzeba nam też wiedzieć, że religia rzymsko-katolicka zostanie wyznaniem, jak wyraził się rzekomy Dante „oficyalnem". Państwo i Kościół rzymsko-katolicki iść będą ręka w rękę, przyczem jednak Dante nieco z ośliwie mówi: „Kościół stani się światowym i w złem tego słowa znaczeniu. — Państwo zaś nie wchłonie w siebie etyki i wiary chrześcijańskiej. Będą to czasy bardzo kulturalne, lecz zimne, jak lód, piękne, jak marmur i wiersz, wypowiedziany przez młodą kobietę, lecz o duszy błyskotliwej i nieserdecznej. Serca nie będzie".

Ciekawe te „proroctwa" podajemy do wiadomości Czytelników nie wchodząc oczywiście w meritum rzeczy. Co na nich jest prawdy, pokaże przyszłość. Możliwe, że okażą się one mrzonkami jakiegoś fałszywego „Dantego".

Pocałunek za 1,300,000 koron

nesa zaufanie i nadzieję, że wytrwała i genialna wspaniała reduta Cali gari. „Clou" rozmaitych intryg i uciech karnawałowych stanowiła.. licytacya pocałunku znanej diwy filmowej Liany Haid. Szczęśliwy wybraniec losu, który przelicytowawszy innych, odsunął w sień wszystkich rywali, zapłacił za pocałunek bohaterki kinowej 1,300.000 koron!

Hugo Stinnes i jego życie prywatne

(Ma) „Neue Berliner Zeitung" podaje nadzwyczaj ciekawy opis życia prywatnego sławnego na obydwu półkulach miliardera Hugona Stinnesa. Korespondent tegoż dziennika miał sposobność obserwować niestychanie czynny i intensywny tryb życia tego bezwątpienia wielkiego męża; z podziwem wyraża się o jego prostocie, pilności i niespożytej energii.

Hugo Stinnes przedstawia się na zewnątrz bardzo prymitywnie. Ubranie jego więcej jak skromne, jest niedbałe i źle skrojone, wytarte palto w najsilniejsze nawet mrozy świadczy o kompletnem lekceważeniu wyglądu. Człowiek ten kieruje się jedynem hasłem, które głosi czynami każdego dnia: praca dla pracy. W kawiarni, przy jedzeniu, w towarzystwie rodziny, otacza się coraz innymi ludźmi, z którymi prowadzi gorączkowe, namiętne dysputy i narady nad zrealizowaniem swych planów.

Stinnes, którego majątek już przed wojną wynosił 50 milionów marek niem. w złocie, pracuje 18 godzin na dobę, t. j. od godz. 8 rano do 2 w nocy bez żadnego wypoczynku; nawet obiady i kolacye nie stanowią przeszkody dla tego zapalonego pioniera przemysłu. Większą część życia spędza w podróży. Myliłby się ten, kto przypuszcza, że miliarder ten i wielki mąż stanu jeździ osobnym pociągiem, salonką, lub nawet I klasą i wagonem sypialnym! Nigdy w życiu! W coupe drugiej klasy, wtulony w kąt, z małą, wytartą walizeczką w ręce — tak oto podróżuje Hugo Stinnes.

Mieszkanie jego we własnej willi Mühlheim nad Rurą wygląda bardzo skromnie i pospolicie. Gdy Francuzi, będąc w zagłębiu Rury, pragnęli poznać i odwiedzić wielkiego Stinnesa, tenże odparł flegmatycznie: „Proszę bardzo, lecz ostrzegam przed rozczarowaniem: [illegible] mies szkam tak brzydko, jak brzydko się ubieram."

Lecz i Stinnesowi można czemś zaimponować, mianowicie wybitną indywidualnością. Dla wybitnych ludzi ma Stinnes niezwykłą cześć i sympatyę. Okręty, które idą na wodę z jego warsztatów, nie noszą nigdy nazwy osób popularnych, lecz chrzczone są według osób, prawdziwie przez niego czczonych i szanowanych, ostatniemu okrętowi dał nazwę swego najlepszego przyjaciela, zmarłego Karola Liegena, generalnego dyrektora wszystkich fabryk stinnesowskich i kierownika związków zawodowych.

Hugo Stinnes jest idealnym ojcem rodziny. Ma siedmioro dzieci, z których każde znajduje się w innym zakątku Niemiec, kierując niektóremi filiami firmy. Biur tych jest niezliczona ilość. Według informacyj zaciągniętych przez korespondenta „Neue Berliner Zeitung", pomaga Stinnesowi w pracy jego małżonka, osoba bardzo wykształcona i energiczna.

Niemcy pokładają w działalności Hugona Stinnesa zaufanie i nadzieję, że wytrwała i genialna jego działalność przyniesie państwu olbrzymie rezultaty.

Gazy trujące do tępienia szczurów okrętowych

(l.) W Marsylii dokonano w tych dniach interesującej próby użycia gazów trujących w celu wytępienia szczurów i dezynfekcyi okrętów. Eksperyment przeprowadzony był przy pomocy gazu dostarczonego przez armię, na pokładzie międzyoceanicznego okrętu Arcturus, w obecności delegata ministerstwa hygieny i całego personalu okrętowej służby sanitarnej.

Rezultat doświadczenia był bardzo korzystny. Po operacyi, która trwała tylko kilka minut, znaleziono na pokładzie sześćdziesiąt martwych szczurów, tysiące pluskiew i rozmaitych uśmierconych insektów, zboże zaś i inne towary złożone na okręcie nie doznały skutkiem gazu żadnego uszkodzenia.

Kobieta opętana przez szatana.

(a) Niedawno temu rozegrał się wstrząsający dramat w małej wiosce belgijskiej, położonej w pobliżu miasta Seraing. Mieszkańcy jej dotąd jeszcze nie ochłonęli z przerażającego wrażenia, jakie wywarło na nich następujące, istotnie średnie wieki wraz z jego straszakami i zmorami przypominające zdarzenie:

Około dziesiątej wieczór rozległ się po wsi przeraźliwy krzyk męski, połączony z jakiemś strasznem, boleśnie wstrząsającem szlochaniem. Prawie wszyscy mieszkańcy wsi zerwali się z łóżek i powychodzili z domów, by spiesznie podążyć za okropnym głosem. Gdy doszli do domu, skąd wychodziło rozpaczliwe to wołanie, usłyszeli, jak ktoś zamyka w tym domu gwałtownie drzwi na klucz i zastawia ciężkimi sprzętami domowymi. Na parę chwil krzyk ustał, by wybuchnąć jednak potem ze zdwojoną siłą. Chłopi przybiegli do drzwi i po kwadransie natężonego wprost wysiłku zdołali je podważyć. Oczom ich przedstawiła się straszna scena:

Kobieta z włosem rozwianym, pół-naga, z pianą na ustach, z oczyma iskrzącemi się wprost od szatańskiej złości wykłuwała mężowi szpilką oczy, w drugiej zaś ręce trzymała w obcęgach rozpalone żelazo i przykładała mu je do piersi. Na ten widok wtargnęli chłopi do pokoju, by ubezwładnić kobietę. Ta jednak odepchnęła ich od siebie i po krótkiej chwili rozpaczliwego szamotania wybiegła na wiejską ulicę, targając na sobie resztę szat i bełkocąc niezrozumiałe wyrazy. Pędziła tak może przez dziesięć minut aż paru chłopów ją dobiegło i sznurami związało. Wezwani na pomoc żandarmi domyślili się rychło, że mają tu do czynienia nie ze zbrodniarką, lecz z obłąkaną. Zawezwali przeto lekarza z Seraing, który przybył furmanką około czwartej rano.

W międzyczasie zmarł mąż. Silny i zdrowy ten człowiek — z zawodu drwal — padł ofiarą rozbestwienia swojej żony, która go, gdy spał, uwiązała tak silnie, że nie mógł później się bronić. Chłopy i chłopki krzyczeli na jego żonę: „Precz z nią, w niej siedzi szatan!" Ona zaś śmiała się na to dziko i wyrzucała pianę z ust. Gdy lekarz do niej przystąpił, ugryzła go w rękę. Po pewnej jednak chwili odrętwiała całkiem i skonała. Lekarz nie postawił jasnej dyagnozy, co utwierdziło lud w mniemaniu, że kobietę tę opętał istotnie szatan.

Zemsta odpalonego konkurenta.

JAK W KINEMATOGRAFIE. — ODRZUCONY WZNIECA POŻAR. — STRZAŁY REWOLWEROWE. — GROŹBA ANONIMÓW.

(l.) Niefortunne konkury zakochanego młodzieńca stały się w jednej z miejscowości francuskich powodem do

ISCIE KINEMATOGRAFICZNEGO ROMANSU,

który rozegrał się wśród blasków pożaru, usilowanego morderstwa, terroru, rozsiewanego przy pomocy listów anonimowych i t. d.

Oto historya dramatu:

Dnia 3-go grudnia ub. roku wybuchł zbrodniczy pożar w Cernon-sur-Coole, nieopodal Chalons, u pani Jacquemain, której syn zaręczony był z panną Yvonne Arnould, z Epernay. Nie można było na razie wykryć podpalacza, który pozostawił jednakże na miejscu zbrodni bańkę nafty i siarkę.

W czasie trwania śledztwa pani Jacquemain otrzymywała codziennie listy anonimowe, podpisywane dwoma słowami:

„TAJEMNICZA RĘKA".

Listy te groziły śmiercią jej i jej synowi. Podobne listy zaczął niebawem otrzymywać również w Epernay p. Arnould, ojciec pięknej Yvonne; grożono mu śmiercią, jeżeli nie zerwie projektowanego małżeństwa swej córki.

Dnia 27 grudnia p. Arnould udawał się leśną drogą do Montbelon, gdy nagle jakieś

INDYWIDUUM, UKRYTE ZA DRZEWEM,

dało doń trzy strzały rewolwerowe, które jednak nie zdołały go nawet zranić.

Napadnięty wniósł skargę do sądu; sędzia śledczy, dowiedziawszy się o istnieniu anonimów, rozpoczął indagacye od córki p. Arnould, która wyznała, że o rękę jej oświadczył się niedawno niejaki Lucyan Derrieu, młodzian 26-letni, nie wzbudziwszy w niej jednak wzajemności uczuć, dostał kosza. On to prawdopodobnie jest autorem anonimów.

PODCZUWAJĄC NIEBEZPIECZEŃSTWO,

Derrieu opuścił miasto, został jednak aresztowany w Nancy, gdzie przyznał się do autorstwa listów anonimowych. Przyparty do muru, wyznał także, że on to wzniecił pożar w Cernon-sur-Coole i on targnął się na życie p. Arnould. Jako motyw swych zbrodniczych czynów podał

PRAGNIENIE ZEMSTY

za to, że piękna Yvonna odrzuciła jego projekty małżeńskie.

Samobójstwo 15-letniej dziewczynki

Oblała się naftą i podpaliła.

(l.) Po śmierci swych rodziców w r. 1920 Lucya Weiss, która nie miała wówczas 14 lat, została powierzona opiece swego wuja Gastona Simon, elektrotechnika w Montereau, we Francyi. Biedna sierota wpadła w ręce zezwierzęconego wprost człowieka; codziennie od świtu do nocy sąsiedzi słyszeli rozdzierające krzyki, wydobywające się z

„PIEKIELNEGO DOMU",

tak bowiem zwano powszechnie dom Simona. Niekiedy nawet na ulicy, w oczach przechodniów, brutalny opiekun kopał swą ofiarę i znęcał się nad nią niemiłosiernie.

Torturowana dziewczynka próbowała kilkakrotnie ratować się ucieczką. Pewnego wieczoru schroniła się do dalekich krewnych, gdy jednak o północy wuj sprowadził ją przemocą do domu, postanowiła zadać sobie śmierć, by ujść przed piekłem codziennych męczarni. Zrozpaczona zeszła do piwnicy, a zaopatrzywszy się w zapałki i flaszkę nafty

OBLAŁA NAFTĄ CAŁĄ SWĄ SUKIENKĘ,

poczem się podpaliła. Objęta w jednej chwili płomieniem, wybiegła na ulicę, prawdziwa żywa pochodnia... Przeniesiona do szpitala zmarła po dwu godzinach w strasznych mękach, powtarzając: „Nie róbcie mu nic złego!"

Wuj-kat, który stanął przed sądem, skazany został na 6 miesięcy więzienia i 100 fr. grzywny. Wobec tego, że zasądzony wniósł rekurs, sprawa jego była ponownie rozpatrywana, a nowy wyrok skazał go zamiast na 6 na 15 miesięcy więzienia.

Gdy dziewczę pragnie przygód...

Tragiczne rozczarowanie 16-letniego podlotka.

(Ms.) Goryczą napawa serce każdego człowieka przebudzenie się z marzeń i snów o różanym świecie szczęścia. Ból wpija się ostrym cierniem i gnębi... i pali... A cóż dopiero, jeżeli moralną, krwawą ranę wywołuje rozczarowanie już w 16 roku życia — jeżeli zranioną jest duszyczka młodego, żądnego wrażeń dziewczątka?

Bohaterką tej smutnej, dziwnie rozpaczliwej a prawdziwej historyi jest 16-letnia Mizzi B. śliczne lecz upośledzone przez naturę dziewczątko: Mizzi bowiem jest prawie że zupełnie głucha. Rodzice, ludzie bardzo bogaci, ubóstwiali nad życie jedynaczkę i chcąc uchronić jej wrażliwą, z powodu kalectwa przeczuloną duszyczkę od wszelkich brudów i moralnych zadraśnięć, trzymali ją w oddaleniu od świata zewnętrznego. Mizzi napawała się romantyczną awanturniczą lekturą, ta morfiną duszy; czytając książkę, pełną cudownych, nadzwyczajnych przygód, żyła pełnią życia.

Aż raz wcisnęło się do młodego, naiwnego serduszka gorące pragnienie, by naprawdę przeżyć taką prześliczną historyę. Mizzi chciała sama być bohaterką świetnego romansu. Tęsknota za urzeczywistnieniem marzenia dręczyła ją natrętnie i spędzała sen z powiek — wreszcie Mizzi trawiona gorącą żądzą skosztowania życia, udała się do Teresy Bachmann, o której mówiła jej służąca, że osoba ta jedynie nadaje się do posłużenia małej Mizzi radą i doświadczeniem. Dziewczątko zwierzyło się z zaufaniem starej Bachmannowej, która oświadczyła jej, że nawet do przeżywania romantycznych, podniosłych wrażeń trzeba mieć... pieniądze, prozaiczne, nędzne pieniądze. Mizzi zebrała wszystkie klejnoty, któremi tak szczodrze obdarowywali ją rodzice, dziadzio, babunia — przyniosła je Bachmannowej, aby zaniosła jej skarb do zastawu.

Na drugi dzień zjawili się u Bachmannowej dwaj pracownicy ogrodowi, 21-letni Alfons Bock i 19-letni Franciszek Kalla, i omówili od razu akcyę, jak wyzyskać nieświadomość naiwnego dziewczęcia. Kalla wziął na siebie rolę pseudo-obrońcy Mizzi przed oszustwem Bachmannowej, czem zdobył w mig zaufanie małej. Udał się z nią do kawiarni i tam razem z Beckiem po wypiciu kilku wódek i win zaczęli biedną Mizzi atakować w sposób natarczywy i nieprzyzwoity. Dziewczynkę spłakaną i zrozpaczoną, w sukience podartej gwałtami dwóch drabów, wyprowadził z kawiarni trzeci aktor tej podłej i obrzydliwej komedyi, robotnik Józef Huebel. Zaufała mu Mizzi i udała się za swym „wybawcą", który wreszcie wydawał się jej tym wymarzonym bohaterem. Wyzuty z wszelkich ludzkich uczuć Huebel zaprowadził biedaczkę pieszo do odległego o 6 klm. przedmieścia Baumgarten, i tam dopuścił się na wyczerpanem z moralnych i fizycznych sił dziewczątku ohydnego gwałtu. Po osiągnięciu swego celu zbiegł, pozostawiając Mizzi na gościńcu.

Po kilku godzinach odzyskała Mizzi przytomność, a zdawszy sobie sprawę ze swego straszliwego położenia, zerwała się i płacząc, podążyła z powrotem do Wiednia. Po długiem błądzeniu zobaczyła Dunaj: zrozpaczona już miała rzucić się w nurty rzeki, gdy w tem nadbiegł policyant i uratował ją przemocą. Po długich godzinach walki wewnętrznej zdecydowało się dziewczątko wrócić do rodzinnego domu, gdzie oczekiwali ją zrozpaczeni, łzami zalani rodzice.

Wszyscy niecni wspólnicy ohydnego uwiedzenia i wyzysku biednej Mizzi K. siedzą już w areszcie.

Ochrona ptactwa w Anglii.

Specyalne ustronia dla dzikich ptaków.

(—) W parkach londyńskich zaprowadzono nowość w celu ochrony ptactwa.

Nowość polega na ogrodzeniu działki parku, aby publiczność nie miała do niej wstępu, dalej na pozostawieniu roślinności w stanie pierwotnym i zabezpieczeniu tego ustronia przed największymi wrogami ptactwa: włóczącymi się po nocach kotami.

Wyniki otrzymano takie, że **nawet nieznane dotychczas w Londynie dzikie ptactwo wodne osiadło na sadzawce przeznaczonego dla ptactwa ustronia** i wyhodowało tam swoje potomstwo, nie mówiąc już o tem, że pliszki, drozdy, dzięcioły i kukułki stały się zjawiskiem pospolitem w parkach miejskich Londynu.

Ochrona ptactwa i innych zwierząt rozwinięta jest wogóle bardzo śród wszystkich warstw społeczeństwa angielskiego i jak widać z powyższego przykładu nawet dzisiaj, w kłopotliwych czasach powojennych, nie zaprzestano zajmować się nią gorliwie.

A u nas czy się chroni ptactwo?

Lepiej o tem nie mówić...

Kto jest ojcem?

Sensacyjna skarga nieślubnej córki.

(Ma). Przed sądem I. obwodu we Wiedniu odbyła się w tych dniach rozprawa, którą prokurator określił jako **jedyną w swoim rodzaju.** Marya Katarzyna C. skarży swego byłego opiekuna, adwokata dra Henryka Muellera o zatajenie nazwiska jej naturalnego ojca. Jako nie-

mowlę przyniesiono ją do małżeństwa Prokopa, którzy zajęli się bardzo starannie jej wychowaniem, zastępując jej w zupełności rodziców. Początkowo łożył nieznany ojciec 60 koron miesięcznie na utrzymanie dziewczynki, a nią naówczas wcale przyzwoitą, co zapewniło małej Maryi dzieciństwo bez materyalnych ograniczeń. Przybrani rodzice pokochali wkrótce dziewczynkę całem sercem, tak, że zrezygnowali nawet z wynagrodzenia za jej utrzymywanie.

Obecnie Marya Katarzyna jest zaręczona, wkrótce ma się odbyć jej ślub. Uczucie dziecka popycha ją do odkrycia tajemnicy, kim są jej rodzice, przytem czekają ją ogromne koszta na wyprawę i urządzenie przyszłego gniazdka.

Oskarżony adwokat dr Henryk Mueller broni się bardzo wyczerpująco. Opowiada, że matka Maryi Katarzyny jest sławną śpiewaczką, dzisiaj i żoną znanego arystokraty, ojciec zaś mieszka zagranicą i jest człowiekiem żonatym, posiadającym kilkoro ślubnych dzieci. Opiekę nad dziewczynką przyjął wówczas jedynie pod warunkiem, że nazwisko ojca pozostanie na zawsze tajemnicą dla nieślubnej córki. Nie może absolutnie udzielić żadnych wyjaśnień, ponieważ rewelacye te zburzyłyby zupełnie rodzinne szczęście ojca. Dzisiaj Marya Katarzyna jest pełnoletnią, wobec tego oskarżony nie ma zupełnie obowiązku ani prawa rozdzierać zasłonę tajemnicy. Może jedynie objaśnić swą byłą pupilkę, że ojciec jej po skończeniu wojny powrócił do swej ojczyzny, że nie zna obecnego jego adresu, mógłby jednak wystarać się o niego na żądanie sądu.

Dr Mueller zaproponował następującą ugodę: Gotów jest zwrócić się do ojca Maryi Katarzyny z prośbą, by przyczynił się do wyposażenia córki i zapytać go, czy może zdradzić już jego nazwisko?

Na tem sprawa na razie stanęła.

Tragiczna śmierć sławnej tancerki.

Krótka idylla miłosna. — Romantyczna wycieczka. — Tajemniczy telegram. Śmierć kochanka. — Zrozpaczona tancerka truje się kokainą.

(l.) Do najwspanialszych tancerek Londynu należała ostatnio miss Freda Kempton. Każdy jej występ był coraz to nowym tryumfem. Poza deskami scenicznemi ulubienica londyńskiej publiczności wiodła żywot cichy, mieszkając ze swą matką i cieszyła się najlepszą opinią.

Przed niespełna rokiem gwiazda sztuki tanecznej poznała młodego lowelasa, mr. Harrisona, w którym rozkochała się gwałtownie. Niebawem zaczęto ich wszędzie widywać razem. Mr. Harrison obsypywał swą bogdankę kosztownymi prezentami, odbywał z nią wspólne romantyczne wycieczki. W czasie jednej z takich podróży, gdy zatrzymali się w luksusowym hotelu, otrzymał Harrison niespodzianie jakiś telegram, którego treść zataił przed swą kochanką. Panna Kempton zauważyła jednak odrazu nagłe przygnębienie swego towarzysza i ogarnęły ją z tego powodu jakieś smutne przeczucia.

Przeczucia te nie zawiodły. Gdy nazajutrz rano weszła do jego pokoju, zastała swego

KOCHANKA NIEŻYWEGO W ŁÓŻKU.

W pozostawionym liście oznajmiał, iż otruł się z powodu ogromnych strat finansowych.

Śmierć kochanka wywarła szalone wrażenie na tancerce. Przez całe tygodnie chodziła jak błędna, nie mogąc wprost uwierzyć w utracenie ukochanego człowieka.

Po pewnym czasie, acz bezbrzeżnie zbolała, musiała jednak powrócić na scenę. W dalszym ciągu jednak robiła wrażenie

NIEULECZALNEJ MELANCHOLICZKI.

była stale milcząca, zamyślona, a przyjaciółce swej powtarzała bezustannie, iż życie stało się dla niej nieprawdopodobną męczarnią.

Przed niedawnem udała się wraz ze swą przyjaciółką do chińskiej restauracyi i tam po raz pierwszy na twarzy jej pojawił się znowu lekki uśmiech. W czasie rozmowy oświadczyła swej towarzyszce, że od czasu śmierci Harrisona po raz pierwszy znowu czuje się wesoła i szczęśliwa.

Następnego dnia, gdy matka tancerki chciała wejść rano do pokoju swej córki, zastała drzwi zamknięte. W panicznym przestrachu przerażona kobieta pobiegła po ślusarza, który otworzył drzwi wytrychem. Urocza tancerka leżała martwa na łóżku:

OTRUŁA SIĘ KOKAINĄ

stwierdzając w pozostawionym liście, że nie jest w stanie przeżyć śmierci jedynego człowieka, którego kochała.

Prasa londyńska poświęca serdeczne wzmianki pięknej tancerce, przed którą otwierała się świetna przyszłość.

Sensacyjny proces o sfałszowanie testamentu

Osoba w agonii pisze testament na 40 wieszy?

(Ma.) Dziwne, zagadkowe jest życie ludzkie; są w niem okoliczności, nieprzewidziane przez prawo, medycynę a nawet fantazyę poety.

Do takich nierozwikłanych problemów należy toczący się obecnie w Paryżu proces o sfałszowanie testamentu. Oskarżoną jest rodzina zmarłej pani Prienz, znanej paryskiej milionerki, żony jednego z największych fabrykantów w Paryżu. Zmarła chorowała dłuższy czas na uporczywego raka, który wznawiał się mimo operacyi.

Miesiąc przed śmiercią pani Prienz napisała testament na rzecz swego męża i oddała dokument adwokatowi. W kilka dni po śmierci żony, został p. Prienz zawiadomiony, **że istnieje drugi testament napisany dzień przed skonem nieboszczki, w którym ta ustanawia siedmioro rodzeństwa głównymi spadkobiercami** przypadającej na nią połowy majątku.

Życie pani Małgorzaty Prienz przedstawia się jak interesujący romans. Mając lat 19 była zatrudniona jako kucharka w jednej z podrzędniejszych garkuchni Paryża. Tam poznał ją późniejszy jej mąż, który wówczas był robotnikiem fabrycznym, odrazu zakochał się gorąco i poślubił piękną Małgosię.

Państwo Prienz żyli bardzo szczęśliwie. Młody małżonek okazał się genialnym przemysłowcem i wkrótce stał się jednym z milionerów w Paryżu. Małżeństwo nie czuło się jednak prawdziwie szczęśliwe, gdyż los odmówił im potomstwa. Później straszna, coraz wznawiająca się choroba pani Prienz zakłócała zadowolenie z uzyskanego dostatku.

Zmarła posiadała rodzeństwo składające się z 3 braci i 4 sióstr, z któremi żyła w wielkiej niezgodzie. Dopiero przed jej śmiercią jedna z jej sióstr pielęgnowała ją bardzo troskliwie i była przy niej do ostatniej chwili życia. Jako oskarżona zeznała w sądzie, że nieboszczka dzień przed śmiercią pytała jej, czy niema małżonka w pobliżu: gdy oskarżona zaprzeczyła, **pani Prieur wstała z łóżka bez niczyjej pomocy, zamknęła wszystkie drzwi na klucz, usiadła przy stoliku i napisała testament, jakoteż list do jednej z sióstr na prowincyi,** uwiadamiający ją, że majątek swój zostawia w spadku swemu rodzeństwu.

Dziwnym trafem znawcy sądowi pisma orzekli, że **tak testament, jak i list są absolutnie autentyczne.** Wbrew tym orzeczeniom stwierdzili stanowczo lekarze sądowi, że to jest wprost niemożliwe, aby chora znajdująca się już prawie w agonii, zdobyła się na tak intenzywny fizyczny wysiłek i napisała długi list i testament myśląc tak jasno i rozsądnie. Cały korowód świadków stwierdza, że chora w ostatnich dniach porozumiewała się z otoczeniem na migi i nawet ręki podnieść nie mogła, tak była osłabiona; w dniu, w którym miała napisać testament, była zupełnie nieprzytomna.

Sąd odrzucił wobec tego opinię ekspertów pisma i oparł się na orzeczeniu lekarzy. Na mocy tegoż wygrał proces mąż zmarłej, lecz opierając się na orzeczeniu zaprzysiężonych ekspertów pisma, nie wdrożono śledztwa o sfałszowanie dokumentów.

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

143

— Czy nowa klęska?

— Słowiańszczyzna stracona!!!

Chwycił się Otton za piersi, zbladł i runął na ziemię. Blada twarz, otoczona czarnym zarostem, miała siny i zielony kolor morza.

Rzuciło się rycerstwo, podniosło monarchę.

— Co ci jest panie? Czego ci trzeba?

— Tchu!!! Tchu!!!

Chwilę oddychał cesarz głośno, szeroko otwarte oczy patrzą na Colloseum, oblane zachodem słońca, niby krwią. Wnet przyszedł zaduch straszny na nowo i cesarz umarł. Zabiła go wieść, że lutycka ziemia zmartwychpowstała.

Jako iskra żarzy się w spalenisku, choć ogień dawno wygasł, a pozorela pokryła się pyłem popiołów, tak płomieni się jeszcze w hawelańskiej ziemi zarzewie wojny, opór który stawiają niedobitki wojsk cesarskich, błąkające się między Odrą i Łabą. Jeszcze się trzyma kilka twierdz, obleżeni przymierają głodem, bronią się, byleby się nie poddać, uratować życie, nie iść pod nóż zwycięzców nie sprzedać się na pewną zagładę.

Najdłużej w całej wojnie opierał się nawale Kamień (Hamburg). Kilka razy naprożno oblegali go Słowianie, zamachy ich rozbijały się o warowne potężne o opór zrozpaczonych żołnierzy, którzy mieli wieści z kraju, wiedzieli więc jaki koniec, jaka straszliwa zemsta ich czeka. Lutycy, nie mogąc warowni siłą zdobyć, otoczyli ją ze wszech stron, aby miasto wziąć głodem. Obozy naokoło rozłożono na szerokiej Łabie łódki rybackie czuwają, dostępu do twierdzy bronią, okruszyny chleba przewieźć zgłodniałym obrońcom nie pozwolą, do Braniboru i Tarnowa gońce lecą aby chłopstwo przyszło pod Kamień z pomocą...

Idzie na Kamień z wojskiem Mściwój. Sobiesto go prowadzi. Sobiesty rozkazów zbrojny lud słucha, księciu szalonemu nie ufając. Coraz bardziej w straszną zadumę dusza jego zapada, coraz częściej widać obłąkanie z oczu jego, coraz mniej przytomności i chwil jasnych. Widok pożogi, widok bitwy pomieszany rozum zapala, gdy poczuje ludzką krew, cudów siły, cudów męstwa dokazuje szaleniec, na oślep w tłum wroga leci, jakby śmierci szukając... Z ogniem rozmawia, do płonących chat się śmieje, w tumanach dymu, w płomieniach ognia widzi zmarłych ludzi z którymi rozmawia jego duch...

Ciągle wspominna Bożne, ciągle ze śmiechem szczęścia na ustach opowiada o Adelajdzie... Chwilami zdaje mu się, że on do niej z Włoch jedzie ze tysiąc mil przejechał aby widzieć swe kochanie, czasem każe pachołkom znosić odświętną odzież, kwiaty w lesie zrywać, aby się ustroić na ślub... na wesele...

— Ślub mój w Braniborze... moje szczęście... szepce śmiejąc się głupkowato...

W ostatnich dniach nowy nurok padł na duszę jego. Gdy zdobył Kalwe, gdy wojsko hawelańskie klasztor paliło i kościół rabowało, on sam rzucił się na relikwie świętego Wawrzyńca tam złożone, w całem cesarstwie słynne. On złamał i skruszył szczerozłoty relikwiarz, kosztowny kruszec pachołkom rzucił, święte prochy zbezcześcił, po kościele rozsypał. Gdy wyszedł z kościoła, strach padł na duszę, ciągle i ciągle przekleństwa słyszy, w huku wiatru szumią złorzeczenia, stale przed nim święty męczennik, na sąd Boga go wzywając.

Gdy smutek i zaduma duszę odleci, Mściwój jak szalony na bój idzie, wojskom drogę toruje. Znają jego strój, jego miecz chłopskie pułki, on męstwem i zapamiętałością ducha szeregom dodaje.

Gdy przypadł pod Kamień, w oblegające wojska życie i otucha wstąpiły. Ława poszło za nim wojsko, pokryły się wały tłumem zbrojnego ludu, na widok biiącego się Mściwoja nawet chory rzuca barłóg i resztka sił za wojskiem bieży. Mrowisko ludu porzuciło obóz i na oślep za nim pognało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502

OGŁOSZENIA

Administracya otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

GAZETA BANKOWA

Największe i najpoważniejsze polskie pismo ekonomiczne

wychodzi 10 i 25 każdego miesiąca.

W Gazecie Bankowej pierwszorzędne powagi z zakresu ekonomii i finansowości omawiają wszystkie aktualne kwestye gospodarcze.

Prenumerata wynosi:

Całorocznie . . .	4500 Mp.
Półrocznie . . .	2250 Mp.
Kwartalnie . . .	1150 Mp.
Zeszyt pojedynczy .	200 Mp.

OGŁOSZENIA

w Gazecie Bankowej mają nadzwyczajną siłę reklamową ze względu na wielki nakład pisma i ogromną jego poczytność.

Redakcya: Lwów, ul. Akademicka 4.
Administracya: Lwów, ul. Podwale 3.
P. K. O. Nr. 149.980. 861

!! NA WIOSNĘ !!

Ubranie męskie za 7.700 Mk, lub kostjum damski za 9.250 Mk.

Zakupiwszy duży transport materyałów bezpośrednio z fabryki mamy możność przez czas nieograniczony wysyłać każdemu pocztą za zaliczeniem po cenach hurtownych: 3 metry (na damski kostjum 3½ m.) pełnej szerokości najnowszego eleganckiego materyału (czysta wełna) w wyższym gatunku bardzo trwałego i efektownego w drobniutkie kraleczki, o wyrobie jedwabno-miękkim, niezbędnym dla każdego z Panów lub Pań, którzy pragną zaopatrzyć się na sezon wiosenny i letni w eleganckie ubranie lub kostjum, kolory: granatowy, zielony, bronzowy, szary, popielaty i wiśniowy (kowerkot).



Taki materyał najlepszego gatunku B. na męskie ubranie 9.200 Mk na damski kostjum (3 i pół metra) 10.100 Mk. **Również wysyłamy kupon na spodnie** eleganckie gładkie lub w kraleczki po 3.300 Mk. **Kupon na spodnie czysto wełniane**, czarne tło z białemi paseczkami (do ubrań wizytowych) po 4.800 i 5.500 **Mk. Sztuczki na damskie spódnice w** najmodniejsze **kraty** lub pasy, również i gładkie we wszystkich kolorach po 3.200 Mk. **Sztuczki na bluzki** w najmodniejsze desenie i kolory po 2.200 Mk Takież same z jedwabiem po 3.200 Mk. **Chustki** w najmodniejsze **kraty**, najładniejsze desenie rozmiar 165×135 c/m. po 2.500 Mk **za sztukę. Szewioty** (damskie) najlepszego wyrobu **zastępujące w zupełności angielskie materyały, podwójnej szerokości na suknie i kostjumy letnie po 1850 Mk za metr** we wszystkich najmodniejszych kolorach. **Płócienka i zefiry** kolorowe i białe w najnowsze desenie na koszule Słowackiego, fartuchy i dziecinne ubranka itp. po 575 za m **Gotowe dzienne, letnie koszule męskie** z mankietami z dobrego zefiru w najmodniejsze **desenie** i kolory po 1850 Mk za sztukę, cena 6 szt. 10.800 **Mk 1 tuzin 20.000 Mk.**

NA LATO!! Nadzwyczajna okazya!! Oryginalne angielskie palta nieprzemakalne dla mężczyzn i kobiet materyał trwały, uszyty podług najnowszej mody sprzedawane **wszędzie** po Mk 25.000 u nas 17.000 Mk. Wysyłamy natychmiast bez **zadatku pocztą za zaliczeniem** (płaci się przy odbiorze). **Za opakowanie** i przesyłkę dolicza się 500 Mk. (Niezależnie od sumy zamówienia).

BEZ WSZELKIEGO RYZYKA! Kupujący niczem nie ryzykuje gdy . jeśli towar się nie spodoba, takowy przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować Do składu **HENRYKA CUKIERSTEJNA**, Warszawa P. ul. Złota 21. (Telefon 171-28).

PP. przyjeżdżających do Warszawy, uprzejmie upraszamy o odwiedzenie naszego składu i osobiście przekonanie się co do gatunku towarów i cen.

Kooperatywom i Kółkom Rolniczym wygodne warunki!

818 **!!! Solidne i staranne wykonanie zamówień !!!** 8751

Ważne dla wszystkich!

Mamy możność przez czas ograniczony wysłać każdemu, kto przyśle nam swój adres, pocztą za zaliczeniem

1) 3 metry materyału „Angle" na ubranie męskie za 7800 Mk.

„Angle" jest to materyał w wyższym gatunku, bardzo trwały, efektowny, o wyrobie jedwabno-miękkim, w drobniutkie krateczki niezbędny dla każdego z Panów, który pragnie zaopatrzyć się na sezon wiosenny i letni w eleganckie ubranie. Kolor granatowy, zielony, bronzowy, szary, popielaty, wiśniowy (angielski) i kowerkotowy.

2) Tenże materyał specyalnie na kostjumy damskie **3 metry za 7.800 Mk.**

3) 3 metry materyału „Wiktorya" na ubranie męskie za 4300 Mk.

Wiktorya jest to materjał praktyczny, mocny i bardzo ładny na ubranie dla częstego użytku we wszystkich najmodniejszych kolorach, jak również i w czarnym.

4) Tenże materyał na kostjumy damskie **za 3 metry 4.500 Mk.**

5) Kupon na spodnie. Elegancki materyał na spodnie za 3000 Mk. Romiar największy.

6) Sztuczki na damskie bluzki półwełniane z jedwabiem we wszystkich kolorach **po 1·250 Mk.**

7) Chustki „Zofia" rozmiar 12×4 bardzo ładne i niezbędne dla każdej kobiety po **1.500 Mk.**

BEZ WSZELKIEGO RYZYKA! Kupujący niczem nie ryzykuje, gdyż jeśli towar się nie spodoba, takowy przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze. Opakowanie i koszta pocztowe na rachunek kupującego. Przy zamówieniu 4 odcinków. opakowanie i koszta pocztowe na nasz rachunek. 8411

Adres: Skład sukna I. BERNSTEIN, Białystok, Kościuszki 3 c.

Aptekom, Drogueryom

dostarcza Neo Fosfatynę Galena, Dom Agencyjno-Handlowy, Michał Nodzeński, Kraków, przedstawiciel na Małopolskę. 8254

Młyn wodny, motorowy z tartakiem

wiatraki, hotele, wille, gospodarstwa, zakłady masarskie, piekarnie, restauracye, domy miejskie **wielki wybór.**
KLAIBOR, Bydgoszcz, ulica Jagiellońska 4. 6211

A tramenty
B ibuły
C yrkle
D urabel
E tykiety
F arby 8395/253
G umy
H ektografy
I ndeksy
K alendarze
L aki
M aszynki registr.
N otesy
O łówki
P apiery
R egistratory
S pinacze
T rójkąty
W stążki masz.
Z eszyty

Adam Zembrzycki
Kraków, Floryańska 9.

Matki stosujcie dla swych dzieci nieodżywionych źle wyglądających krajową b. skuteczną Neo Fosfatynę Galena. Do nabycia Bracia Mikołajtys, Kraków Poniska 1[illegible] 8[illegible]

Samochód ciężarowy
5-tonowy, 45 HP., marki „Berna" prawie nowy, kardanowy, okazyjnie sprzeda **PION, Lwów, Lwowska 48. Tel. 576.** 8643

Dom murowany
piętrowy, zupełnie nowy, z 6 ubikacyami, w tem dobrze rentujący się sklep korzenny (drobny handel wina i piwa), masarnia, stajnia, 2 szopy i kawałek pola, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. **Cena** według ugody. Stacya kolejowa w miejscu. Wiadomość: A. Gasidło, Dwory koło Oświęcimia. Za pośrednictwo nie płacę. 8637

Nawozy sztuczne

Superfosfaty mineralne i kostne. Mączkę kostną odklejoną i nieodklejoną. Tomasynę. Sole potasowe wysoko procentowe. Kainit. Wapno azotowe (azotniak). Wapno palone mielone. Gips nawozowy. Gwarancya za podaną zawartość. USPULUM najlepszą bajcę nasienną. Sól jadalną w topkach i miałką dostarcza rychło 8647

JÓZEF KARRACH, Lwów, Kościuszki 18.

Do sprzedania

2-cylindrowa wentylowa maszyna parowa

o sile 300 do 350 koni m.

wraz z kotłami w dobrym stanie

Ciśn. robocze 6 atm., 52 obroty na minutę.

Towarzystwo Akcyjne

Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej

dawniej Heinzel i Kunitzer

Łódź-Widzew.

MAJĄTKI,
realności, tereny, fabryki, sklepy, restauracye, kawiarnie, kabarety i t. p. we wielkim wyborze i w najrozmaitszych punktach Rzeczypospolitej kupisz, względnie sprzedasz za pośrednictwem rządowo upoważnionym Domu Handl.-Komis. 8303

„VERDA STELO"

(A. Marczewski i Ska) w Samborze.

Liczne bowiem i codziennie świeże zlecenia wykonujemy natychmiast dzięki bardzo gęstej sieci agencyjnej w całym kraju. W nieobsadzonych dotąd miejscowościach przyjmujemy nadal agentów i wywiadowców na bardzo korzystnych warunkach.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

Bona niemka potrzebna do 2-ga dzieci. Kopernika 15. prof. Orłowski. 8651

POTRZEBNY BUFETOWIEC zaraz. Reibscheid, ul. Zwierzyniecka 34. 8521

POSAD SZUKAJĄ

Osoba inteligentna z 11-letn. synkiem bez środków do życia, poszukuje zajęcia. Zna się na kuchni i szyciu, tylko za utrzymanie i dobre traktowanie. w miejscowości, gdzie jest gimnazyum. Zgłoszenia pod „Uczciwa 35" do Adm. Gońca. 8700

Wychowawczyni, Niemka, posiada francuskie i grę na fortepianie. świadectwa wieloletnie, szuka posady w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia pod „Erzieherin" do Krakowskiego Biura ogłoszeń, Kraków, Dunajewskiego 9. 87..

Urzędnik kawaler, biegły fakturzysta i kalkulator, władający językiem polskim i niemieckim, jakotez wystarczająco francuskim, z praktyką w pierwszorzędnem centralnem biurze sprzedaży żelaza Zakładów hutniczych, poszukuje posady jako kierownik biura lub podobnej. Łaskawe zgłoszenia pod „Urzędnik" do Krakowskiego Biura ogłoszeń, Kraków, Dunajewskiego 9. 8744

POSADĘ ZMIENI młodzieniec (lat 16) z ukończoną 4-tą klasą gimnazyalną, z półroczną praktyką biurową (w dziale buchalteryi), władający językiem polskim i niemieckim. Łaskawe zgłoszenia pod „Posada" do Adm. Gońca Krak.

KUPNO

Kupię gramofon w dobrym stanie. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Z. M." 8703

Kupię psa-stróża, dużego ostrego, któryby był czujny, zapłacę dobrze. Wiadom. Jan Rybicki, sklep masarsko-rzeźniczy, Zwierzyniecka 20.

SPRZEDAŻ

Sypialnię miękka, biała, lakierowana, pokój dziecinny do sprzedania Podgórze Brodzińskiego 7 (przy starym moście) w pracowni stolarskiej. 8638

Taśmy do maszyn pisarskich sprzedaje po 500 Mk „Neptun" Szczepańska 7. 8726

SPRZEDAM lub wydzierżawię koncesyę na sprzedaż dzienników, przyborów szkolnych itp. Ewentualnie mogę przystąpić w połowie do spółki. Wyjaśnień udziela z grzeczności J. Nyczaj, Kraków, Krakowska 55.

Na Pomorzu sprzedamy 730 mrg. I-szej klasy ziemi zdrenowanej, w tem 10 mrg. parku i ogrodu owocowego, 10 mrg. stawu, 30 mrg. łąki, 40 sztuk bydła, 19 koni, 3 źrebięta. Inwentarz martwy nadkompletny. Budynki gospodarcze masywne. Pałacyk o 8 pokojach. Cena 37,000.000 mkp. Pośpiech konieczny!!! „Pomorskie Biuro Komisowo-Handlowe", Toruń, Szeroka 37 Telefon 1.4 8646

MATRYMONIALNE

Kawaler, górnik lat 42, niezależny, poszukuje tą drogą panny lub wdowy do lat ... w celu matrymonialnym. Listy ... „Pilny" ... 8748

Żcemob porucznik, prawnik na stanowisku, lat 32 poszukuje towarzyszki życia z dobrej rodziny, posiadającej mieszkanie. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Porucznik" 8739

Krawiec mający swoją dużą pracownię, blondyn lat 30 poszukuje tą drogą żony, panny lub wdowy do lat 28. Zgłosz. do Adm. Gońca pod „Adolf" 8742

Wdowa mająca kompletną wyprawę intelig. pragnie poznać mężczyznę ze sfer urzędniczych w celu matrym. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Słońce". 8745

RÓŻNE

Unieważniam skradzioną kartę zwolnienia z wojska na nazwisko Ścisło Władysław, Dołuszyce ad Bochnia 8752

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Józef Hajdas. urodz. w r. 1898 w Przeciszowie pow. Oświęcim, które unieważnia się. 8746

Zgubiony wojskowy dokument Franciszek Wiśniewski unieważnia się. 8756

Armata Józef urodz. w r. 1897, z Wiśnowy n/W. pow. Strzyżów, zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez 12 p. p. w Wadowicach. 8749

Skradziono dokumenta i metrykę na nazwisko Jan Wallo, ur. 1889 w Płotyczy pow. Brzeżany, które unieważniam. 8745

Zgubiono dokumenta wojskowe Stanisława Nalepy ur. 1897, unieważnia się. 8732

Franciszek Gryzsłko z Grojca pow. Oświęcim zgubił tymczas. zaświadcz. demob., które unieważnia się. 8747

Zgubiono kartę powołania wydaną przez PKU. Rzeszów, na nazwisko Piotr Niemiec nr. 1902 w Oparówce pow. Strzyżów, które unieważnia się. 8738

Unieważniam skradzione papiery wojskowe tymczas. zaśw. demob. na nazwisko Wojtas Franciszek ur. 1900 r. wieś Zalas p. Chrzanów. 8735

Zgubiono kartę zwolnienia na nazwisko Michał Pilch ur. 1897 z Niepołomic p. Bochnia które unieważnia się. 8640

Unieważniam skradzione papiery wojskowe tymczas. zasw. demobil. na nazwisko Pawła Knapika ur. 1898 r. wieś Zalas p. Chrzanów. 8736

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Witold Makoś ur. 1897 r. w Podgórzu, które unieważnia się. 8727

Skradziono papiery wojskowe na nazwisko Górka Władysław ur. 1895 r., Zielonki, które unieważnia się. 8730

Unieważniam zgubione dokumenta wojskowe wystawione przez P. K. U. w Krakowie na nazwisko Kotarba Czesław ze Świątnik. 8728

Zgubiono kartę wojskową na nazwisko Franciszek Neużyła. Szczakowa, którą unieważnia się. 8731

Unieważniam zgubione dokumenta wojskowe wystawione przez PKU. w Krakowie na nazwisko Franciszka Zero.. 8729

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Synowski Jakób z Czajowic pow. Olkusz, które unieważniam. 8717

Zamienię cztery pokoje, kuchnia, łazienka w Poznaniu, za podobne w Krakowie. Zgłoszenia: „Apis" Poznań ... 8740

KAŻDA Z PAŃ

może mieć przerobiony kapelusz na obecny sezon, według najnowszych fasonów. Przyjmuje również do farbowania

JAN KURZYDŁO

Pracownia kapeluszy, Kraków, Szewska 15

Zamienię 2 pokoje z kuchnią

w Krzeszowicach na takież w Krakowie za dopłatą. Zgłoszenia Franciszek Kara w Krzeszowicach.

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

„ODLEW"

KRAKÓW, GRZEGÓRZKI,

przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres odlewnictwa obróbki metali jak tokarskie, ślusarskie itd. po cenach jaknajprzystępnieiszych. 8723

Poszukuje się Buchaltera katolika

do natychmiastowego objęcia posady w poważnej instytucyi w Krakowie. Oferty wraz z życiorysem i odpisami świadectw uprasza się składać pod „Dendron" do biura „Ruch". Kraków, ul. Szczepańska 9. 8725

Majątki duże, małe, gospodarstwa, wille, domy, hotele, oberże, cukiernie, kawiarnie, restauracye, piekarnie, fabryki, tartaki, cegielnie, wielkie fabryki mebli, oraz najrozmaitsze objekta przemysłowo-handlowe z rąk niemieckich, posiada do sprzedania — największe na Pomorzu biuro 8509

„Reklama Pomorska". Toruń. Stary Rynek 12. Tel. 816.

Oddziały: Grudziądz — Bydgoszcz — Tczew — Gdańsk.

KTO CHCE KUPIĆ TOWARY?

Po najtańszych zniżonych cenach, niech napisze, lub przyjeżdżając do ŁODZI, uda się do składu fabrycznego

M. Bryl, ul. Piotrkowska Nr. 56. w podwórzu III wejście.

Gdzie są do nabycia w resztkach i w sztukach białe i kolorowe płótna na bieliznę i pościel, towary na wsypy i poszwy, batysty, etaminy, kretony, musliny, firanki i nici. flanela, barchany, cajgi, chustki, pończochy, obrusy, kołdry, również szewjoty, sukna, korty i wełny na damskie i męskie ubrania, kostyumy, płaszcze i suknie i wiele innych towarów. **UWAGA!** Wysyłam pocztą za zaliczką odcinki i resztki w każdej ilości po otrzymaniu zamówienia i zadatku. Cenników i próbek nie wysyła się. 8507

Każdy kupiec

winien być na Targu Poznańskim 19—27 marca 1922.

Neo-Fosfatynę

stosuje się dla niemowląt odżywianych naturalnie i sztucznie. Do nabycia w aptekach. 8377

NICI

na glizach papierowych i szpulkach drewn., motkach i zwojach na wszelkie potrzeby przędzę dla tkactwa i innych celów. Stale na składzie nici i jedwabie zagraniczne poleca hurtem korzystnie:

Wytwórnia Nici — Poznań Św. Marcin 56. — Tel. 2031.

Młyn wodny

i parowy IV ptr. 45 K. M. turbina 65 K. M. lokomobila, światło elektr., 50 mrg ziemi pierwszorzędne urządzenie Budynki murowane z rąk niemieckich za 45.000.000 do wykupienia.

Pomorskie Biuro Komisowo-handl. Toruń, Szeroka 37. — Tel. 144.

Willa piękna

z ogrodem, urządzeniem, meblami oraz parcela budowlana przy ulicy Marszałkowskiej w Zakopanem do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli z grzeczności Henryk Dobrowolski, Zakopane. 8412

KARBOLINEUM do malowania i konserwowania drzewa. Próchnienie wyklucza. Fr. Lenert, Kraków, Sławkowska 6 8525

Nie mają więcej marnego, nikłego wyglądu dzieci, gdy używają Neo-Fosfatynę Galena. Przedstawicielstwo na Małopolskę: Michał Nodzeński. Kraków, Krowoderska l. 17.

Inwalida z wojska polsk., kaleka niezdolny do pracy, z żoną i trojgiem małoletnich dzieci bez środków do życia uprasza litościwych ludzi o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Adm. „Gońca Krak. dla Al. Chodzisza. 8512

Pończosznicze maszyny

Nra 6, 8, 13 mało używane w dobrym stanie sprzeda: **Z. Koski, Przemyśl** ul Bema 24. 8569

Przedwojenna Fabryka kapeluszy

J. KACEW

Warszawa, Nalewki 2 a. Pasaż Simonsa. Sklep 60.

Po 8 letniej przerwie przystąpiła znów do fabrykacyi

KAPELUSZY DAMSKICH 8714

Hurt. Na nowsze paryskie modele. **Detal.**



AUTOMOTOR S. A.

KRAKÓW - DĘBNIKI, BARSKA TEL. 153.

GENERALNE ZASTĘPSTWO NA POLSKĘ

SAMOCHODÓW MARKI „STEYER"

SAMOCHODY OSOBOWE i CIĘŻAROWE

na składzie 8739

WARSZTATY REPERACYJNE

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronus. Drukarnia Ludowa w Krakowie.